

# Czy w Bałtyku zabraknie ryb?

**Pomorscy rybacy alarmują: „To, co ostatnio łowimy, trudno nazwać rybami. To tylko skóra i ości”. Naukowcy przyznają, że niektórych gatunków w Bałtyku jest coraz mniej.**

**KRZYSZTOF ROMAŃSKI**

Czy w Bałtyku zabraknie ryb? Na to pytanie miała odpowiedzieć debata zorganizowana w naszej redakcji. Zaprosiliśmy wybitnych badaczy - profesorów: Jana Marcina Węslawskiego z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk i Jana Horbowego - kierownika Zakładu Zasobów Rybackich z Morskiego Instytutu Rybackiego. W rozmowie wzięli też udział Iwona Pabiś-Beszczynska - kierownik Zespołu ds. Ochrony Przyrody i Edukacji Ekologicznej z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, praktykujący rybak: Dawid Sztormowski - prezes zarządu firmy Gadus sp. z o.o. oraz Jacek Wittbrodt - prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich.

- Jeśli powiem, że obserwujemy zapaść w zasobach, to będzie to eufemizm. 30 lat temu polska flota łowiała rocznie 120 tys. ton dorsza. Dziś to zaledwie 10 proc. tej kwoty. W 2018 mamy limit ok. 12 tys. ton, a i tak nie jest pewne, czy tyle złowimy. Na rok 2019 mamy mieć kwotę pomniejszoną o 79 proc. dla dorsza - mówi Jacek Wittbrodt. Zrzeszenie, którego jest prezesem, reprezentuje rybaków przybrzeżnych, łowiących na niewielkich łodziach w odległości nie większej niż 20 mil od brzoju.

- Chciałbym uspokoić rybaków. W moim przekonaniu kwota połowów dorsza powinna zmniejszyć się nie więcej niż o 35 proc. To 79 proc. to efekt tylko jednego z potencjalnych wyliczeń podziału kwot pomiędzy stadem zachodniego i wschodniego Bałtyku. ICES [Międzynarodowa Rada Badań Morza - red.], organizacja, która doradza komisji europejskiej,



Debata w redakcji „Gazety Wyborczej Trójmiasto”

nie sugeruje takiego rozwiązania - stwierdził prof. Jan Horbowy, który z ramienia Morskiego Instytutu Rybackiego bierze udział w pracach ICES. Według niego przyczyn spadku populacji dorsza w Bałtyku jest kilka. - W latach 80. mieliśmy rekordowe połowy. To był efekt regularnych wlewów słonej wody z Morza Północnego. Stada były liczne, więc kraje skandynawskie rozbudowały floty rybackie. Połowy były prowadzone intensywniej i stado nie nadążało się reprodukcją. Do tego doszły zmieniające się warunki środowiskowe. Liczba wlewów zmalała. Kiedyś stosunkowo dobry wlew zdarzał się raz na rok lub dwa lata, później już tylko raz na 10 lat. To spowodowało, że biomasa dorsza zmalała kilkukrotnie. Taka sytuacja utrzymywała się do połowy ubiegłej dekady. Wtedy UE zdecydowała się wprowadzić plan odbudowy zasobów, polegający głównie na ograniczeniu połowów. W rezultacie biomasa dorsza w ciągu zaledwie czterech lat potroiła się. Ogłoszono sukces. Plan był pokazywany jako wzorcowy. I nagle, na początku obecnej dekady, dosłownie z roku na rok, zanotowaliśmy olbrzymie tapinacje. Zobaczyliśmy, że jest coraz mniej dużych, starszych osobników, że są w fatalnej kondycji. Mamy dorsza, który prawie do niczego się nie nadaje. Gwałtownie wzrasta śmiertelność naturalna - wyliczał prof. Horbowy.

Dawid Sztormowski, prezes Gadusa, w którego flocie jest 18 pełnomorskich jednostek: - Rzeczywiście połowy przybrzeżne na małych łodziach są katastrofalne. Kutry radzą sobie z tym trochę lepiej, bo mogą wyjść dalej w morze i jakoś ryby nie jest taka zła. Od dwóch lat widzimy poprawę. Mamy lepszą wydajność na filetach w stosunku do całego dorsza. Nawet ostatnie wrześniowe połowy pokazały, że dorsz przybiera trochę na masie, choć ta wciąż jest mała.

Iwona Pabiś-Beszczynska z WFOŚiGW w Gdańsku: - Pamiętamy, że w Bałtyku żyją nie tylko te ryby, które są gatunkami handlowymi. Są też takie, które nie interesują konsumenta, za to pełnią bardzo ważną rolę w ekosystemie. Powinniśmy mówić szerzej o stanie środowiska i to nie tylko tego związanego z morzem, ale też tego na lądzie i w rzekach. To system bardzo złożonych procesów, które mają wpływ na ryby. Nikt już nie ma wątpliwości, że klimat się zmienia i że w dużej mierze jest to zasługa człowieka. Musimy zdać sobie sprawę, że nas Polaków w zlewni Morza Bałtyckiego jest najwięcej i mamy wobec tego największą odpowiedzialność. Jak ktoś odkręca wodę albo splukuje toaletę w Krakowie, to ona i tak w końcu znajdzie się w Bałtyku. Musimy zmieniać nawyki, oszczędzać wodę, energię i eduko-

wać - nie tylko w szkole - zaznaczyła urzędniczka.

Prof. Jan Marcin Węslawski z Instytutu Oceanologii PAN: - Bałtyk żyje i ma się nieźle. Mam za sobą 40 lat badań i pamiętam znacznie gorsze czasy, kiedy stan sanitarno-epidemiologiczny wód Zatoki Gdańskiej był katastrofalny, kiedy było bardzo wysokie skażenie nieprzetworzonymi ściekami komunalnymi. Teraz stan Bałtyku jako śródomorskiego, w którym ryby przebywają, jest zaskakująco dobry.

Naukowiec przyznał jednak, że dostrzega zapaść ryb z gatunków użytkowych. - Ogólnie można powiedzieć, że za te zmiany odpowiada ocieplenie klimatu. Bałtyk bardzo szybko się ogrzewa i to jest fatalna wiadomość dla dorsza, który jest typową rybą zimnolubną. W dalszej perspektywie, na pewno dłuższej niż 10 lat, Bałtykowi grozi los Morza Czarnego. Na pozór nic złego się tam nie dzieje. Jest plaża, kwitnie żeglarsstwo, turystyka. Mało tego - są rybakowie, którzy masowo polują ryby pelagiczne np. sardynki. Ale poniżej 150 m głębokości to jest kompletnie martwe morze. Nie ma tam w ogóle tleny. Taki jest generalnie los wszystkich półzamkniętych akwenów w strefach, w których jest ciepło. Prawdopodobnie na dłuższą metę perspektywą jest akwakultura.

Czy zatem - idąc śladem Norwegów, którzy postawili na rozwój marki „lososia norweskiego” - na Bałtyku pojawią się hodowle „dorsza polskiego”? - Hodowla dorsza jest dużo trudniejsza. Norwegowie już próbują to robić. Na razie jest to tzw. semi-farming, czyli „hotele dla dorsza”. Złowione ryby trzymają się w klatkach po to, by w najlepszym momencie je sprzedać. Trwa to co najmniej 12 tygodni. Dlaczego? Ponieważ po tym czasie ryba według prawa traktowana jest jako hodowlana - tłumaczył Dawid Sztormowski.

Jakie są perspektywy dla polskiego rybołówstwa? - Wartość rocznej kwoty połowowej przypadającej na Polskę w przeliczeniu na pie-

niądze to ok. 250 mln zł. Według mnie daje to miejsce dla 100 do 200 dużych jednostek. I tutaj mamy problem, bo nasza flota to około tysiąc jednostek, z czego jakieś 250 to kutry i ponad 700 to mniejsze łodzie - mówi Gadusa. - Ten system jest nieefektywny, bo zbyt dużo jest chętnych do zbyt małego łowiska. My mamy 18 jednostek, z czego tylko 6 poławia, a 12 stoi w porcie tylko po to, żeby firma miała wyższy limit połowowy. Musimy je opłacać, robić przeglądy stoczniowe co dwa lata, odnawiać klasy. Rozwiązaniem jest zmiana prawa, tak by można było łączyć kwoty połowowe i tworzyć bardziej wydajne jednostki. Tak to działa w Skandynawii, gdzie kilku rybaków tworzy spółkę, buduje jeden większy kuter, bardziej wydajny, i z tej spółki korzystają wszyscy. To jest interes dla wszystkich. Ciężko jest utrzymać jednostkę z przydziału kwotowego 8 lub 10 ton dorsza rocznie.

Jacek Wittbrodt, prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich: - Mam nieścisłość, że korzystamy z akwenu, który jest praktycznie zamknięty, płytki, bardzo czuły na zmiany w środowisku. W rybołówstwie wykorzystujemy tylko kilka gatunków ryb - lososia, dorsza, szprotę, śledzia i parę gatunków ryb płaskich. Nie mamy takich warunków jak rybak np. na Morzu Północnym, który może łowić nie tylko ryby, ale też skorupiaki czy krewetki. Dorsz, który kiedyś był uważany za króla Bałtyku, ustępuje miejsca śledziowi i szprotce. Tego ostatniego gatunku możemy odławiać najwięcej, ale aż 95 proc. połowów przeznaczanych jest na mączkę rybną i olej, z których robi się karmę dla lososia hodowlanego. Konsumujemy tylko 5 proc., ponieważ nie ma popytu na ryby na naszym rynku. Jemy za mało ryb. •

**WFOŚiGW**  
w Gdańsku

Korzystamy z dofinansowania Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

**Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku**  
Tomasz Wojciechowski  
(tel. 58 341-81-21, fax: 346-64-61) ogłasza, że dnia 14-03-2019 r. o godz. 12:00 w budynku Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku, mającego siedzibę przy ul. Piekarnicza 10, w sali nr A88 odbędzie się

## DRUGA LICYTACJA

prawa użytkowania wieczystego działki gruntowej nr 17, o powierzchni 1134 m<sup>2</sup>, położonej w Gdańsku przy ul. Pomorskiej 98 oraz własności posadowionych na niej budynków, dla której to nieruchomości gruntowej prowadzona jest księga wieczysta o numerze KW GD1G/00057996/5. Nieruchomość stanowi własność Gminy Miasta Gdańska i została oddana w użytkowanie wieczyste dłużnikowi do dnia 07-09-2033 r.  
Suma oszacowania wynosi 2.085.000,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi 1.390.000,00 zł. Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 208.500,00 zł. Wpływ rekoimii musi nastąpić najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację, tj. najpóźniej w dniu 13-03-2019 r. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem tel. (58) 341-81-21.

**Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku**  
Tomasz Wojciechowski  
(tel. 58 341-81-21, fax: 346-64-61) ogłasza, że dnia 18-10-2018 r. o godz. 10:30 w budynku Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku, mającego siedzibę przy ul. Piekarnicza 10, w sali nr A88 odbędzie się

## PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości lokalowej o funkcji mieszkalnej, położonej w Gdańsku, ul. Ślaska 84b/4, o łącznej powierzchni użytkowej 58,00 m<sup>2</sup>. Lokal użytkowany jest w budynku wielokładowym, stanowiącym część składową nieruchomości gruntowej obejmującej działkę ewidencyjną nr 215/20. Nieruchomość lokalowa objęta jest księgą wieczystą nr GD1G/00175551/7, prowadzoną przez Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku III Wydział Ksiąg Wieczystych.  
Suma oszacowania wynosi 333.000,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi 249.750,00 zł. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekoimie w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest 33.300,00 zł. Wpływ rekoimii musi nastąpić najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację, tj. najpóźniej w dniu 17-10-2018r. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem tel. (58) 341-81-21.

**PREZYDENT**  
**MIASTA TCZEWA**

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tczewie na II piętrze zostały wywieszone wykazy lokali stanowiących własność Gminy Miejskiej Tczew, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców, położonych w Tczewie:

1. lokal nr 15, klatka B przy ul. Jedności Narodu 22,
2. lokal nr 9, klatka A przy ul. Saperskiej 5,
3. lokal nr 7 przy ul. Wojska Polskiego 24,
4. lokal nr 54 przy Al. Zwycięstwa 19,
5. lokal nr 64 przy Al. Zwycięstwa 18,
6. lokal nr 51 przy Al. Zwycięstwa 20,
7. lokal nr 3, klatka E przy ul. Saperskiej 4,
8. lokal nr 7, klatka A przy ul. Jurga 5.

## Nowy magazyn

- Skąd się bierze dysleksja
- Objawy depresji u nastolatków
- Jak rozmawiać z dzieckiem o rozwodzie

**Już**  
w sprzedaży

